

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 6 (181)

Wrocławek, 6—12 luty 1949 r.

Cena 8 złotych

BÓG W RODZINIE

Stary, wiejski duszpasterz przeprowadza przedślubny egzamin dwojga ludzi. Doświadczonym wzrokiem spogląda w ich oczy i głosi naukę na nowe dni życia. Płyną słowa napomnień, przestróg i pouczeń, a wreszcie to zdanie, które mi utkwilo głęboko w pamięci: „Jeżeli pragniecie mieć szczęście w rodzinie i żeby między wami zawsze Pan Bóg mieszkał, chowajcie w swych sercach wielką bojaźń Bożą“.

Głęboką prawdę życiową kryją w sobie te słowa.

Bóg jest źródłem szczęścia. Kiedy braknie Boga i szczęście uleci. Nie to szczęście ziemskie, o którym tak często marzą młodzi ludzie, bo ono jest tylko swoistym złudzeniem, a w złudzeniu żyć można długie, długie lata, ale szczęście prawdziwe, krzewiące się w duszy połączonej z Bogiem. To zaś szczęście dopóty będzie w duszy ludzkiej, dopóki ona, przejęta bojaźnią wobec swego Stwórcy, uszanuje Jego prawo i rozkazy. Bojaźń Boża bowiem — nie ta czysto zewnętrzna, służalcza uległość — ale bojaźń, złączona z głębokim szacunkiem i czcią dla Istoty, od której jesteśmy zupełnie zależni, zawsze stwarza w życiu to, czego dobry chrześcijanin może od życia wymagać: zadowolenie. Gdzie jest taka bojaźń, tam jest Pan Bóg.

Zrozumieć należy istotę rodziny, zrozumieć ją nie po ludzku, ale po Bożemu.

Rodzina — to związek dwojga istot ludzkich, trwale zjednoczonych węzłami miłości, umiejących żyć życiem wzniosłym i szlachetnym.

Rodzina — to ojciec. Nie mężczyzna tylko!

Rodzina — to matka, z godnością nosząca to szlachetne imię. Nie kobieta tylko!

Rodzina — to liczna, według woli Bożej, gromadka owoców małżeńskiej miłości — dzieci młodszych czy starszych, szanujących czwarte przykazanie Boże!

Tak pojęta rodzina jest rodziną Bożą.

A jak w niej wyglądać ma ojciec i matka?

Ojciec — głowa rodziny.

Na nim ma spoczywać wielki obowiązek kierowania łodzią rodzinnego domu. To sternik życiowy tej gromadki istot, jemu powierzonych — wszystkich członków rodziny. Zawsze czujny i trzeźwy, by nie wjechać na skały buntu przeciw Bogu, albo na mielizny groźnej oziębłości. On nie może nigdy, nawet i w najcięższych, najmroczniejszych godzinach, opuścić swej łodzi i poszukać sobie wygodniejszej drogi. Ma być bohaterem swojego rodzaju. Z własną łodzią rodzinną ma go zawsze wiązać uczucie miłości ku członkom załogi — swoim własnym dzieciom i ku tej jedynej towarzysze życia, której przed ołtarzem przysięgał uczciwość i wierność na zawsze.

Haniebnym morderstwem, — które dziś tak bardzo grasuje wśród rodzin, nie może zaplamieć swoich czystych dłoni, dla tego, że ciężko, że we dwoje lub troje łatwiej jest przepłynąć przez życiowe fale, że pięcioro, sześcioro to już jest za dużo i trudniej sterować! Choćby szatan szeptał, że to dla wygody ukochanej żony... Jemu — ojcu — nie wolno do tego dopuścić!

W Bogu winien czerpać siłę do zniesienia wszystkich trudów życia. Gdy

tego zaniecha, Bóg nie pozostanie dłużej w jego domu.

Matka — serce rodziny.

Spokój w domu i ciągle stwarzanie w nim łagodnej przystani dla męża i dzieci, to jej trwały wysiłek codziennego życia. Łzy, gdy płynąć muszą, niechaj już tak płyną, by ich nikt nie widział, prócz Tego, który jedynie może je osuszyć. Wszelkie jęki i skargi niech się zawsze mieszczą w ścianach swojej chaty. To nie towar na eksport dla obłudnych przyjaciół i plotkarskich sąsiadek. Cichość i pokora i wyrozumiałość, połączone ze szczerą, codzienną modlitwą, to są cnoty matki, które są najlepszą odżywką miłości w rodzinie. Klótnie i złe słowa, zaprawione jadem grzesznej nienawiści, to najskuteczniejszy niszczycielski sposób na miłość w rodzinie i na usunięcie z niej osoby Boga.

Rodzina to kościół — siedlisko miłości — świątynia Chrystusa.

Nie wolno więc do niej ojcu ani matce dopuścić szatana pod postacią grzechu, chociażby w ponętne ubrany był szaty. Bo zniszczy im szczęście i wewnętrzny spokój, a raz podeptana czysta bojaźń Boża mieni się na nigdy niezgnębiony wyrzut, że sami są winni własnego nieszczęścia i w zamian wytworzy w sercu strach przed wielką odpowiedzialnością za złośliwe i zuchwałe pogardzenie Bogiem.

Ks. Władysław Baran, m. s.



Niezwykły Sługa Maryi —
Apostoł Różańca Świętego

Przed samym nowym Rokiem 29 grudnia zamilkł w Gidlach koło Częstochowy niezwykły piewca Maryi, ś. p. O. Konstanty Żukiewicz, Dominikanin, znany największy mariolog na ziemi polskiej. Przez pół wieku każdy maj i październik głosił sławę naszej Matki i Królowej po różnych kościołach naszej

Ojczyzny, a w ciągu roku rozmaite rekolekcje, konferencje dla zakonnic i uczenie różnych zakładów oparte były o Marię i przez Marię. Inaczej nie umiał mówić. Żeby poznać czym był O. Konstanty Żukiewicz trzeba go było widzieć i słyszeć na ambonie. Wówczas ta niepozorna postać przemieniała się

Wspomnienie

Było to w połowie maja 1946 roku, kiedy jechałam z Zakopanego do Warszawy.

Wagon był czwartej klasy z ławkami ustawionymi tylko pod ścianami. Kto nie miał miejsca na ławce umieszczał się na własnych walizkach czy tołmach.

Na stacji w Częstochowie weszły do tegoż wagonu jeszcze cztery osoby. Dwoje starszych ludzi i dwie młodsze panie. Zainstalowali się na swoich pakunkach tuż obok mnie.

Podróż długa i męcząca różnie nastroja ludzi nieznanym sobie przedtem a zbliżonym teraz na stosunkowo krótki okres drogi z sobą. Myśmy odnieśli się do siebie wzajemnie przyjaźnie i życzliwie.

Droga wydaje się niezwykle przewlekła zwłaszcza, gdy niewygodna pozycja ochotę do snu odbiera a słabe światło uniemożliwia czytanie. Pozostają naoczas możliwości: obserwacja współtowarzyszy podróży, myślenie, albo też z ludźmi, którzy zaciekawiają rozmowa. Moja obserwacja dopiero co weszłych do wagonu podróżnych wypadła dodatnio. Słuchając rozmowy dwóch młodszych pań stwierdziłam, że są nauczycielkami, światłymi kierowniczkami młodzieży.

Siedząca obok mnie starsza pani wyglądała na czcigodną matkę rodziny. Słowa jej świadczyły o głębokim nastawieniu religijnym, osoby zrównowazonej, pogodnejszą jasnością, jaką daje siła wewnętrzna, wypływająca z

zasad Chrystusowych dogłębnie pojętych.

Nie pomyliłam się. Potwierdziłam w sobie to przekonanie, gdy wezbranym sercem i ze łzami wzruszenia w oczach matka opowiadała o uroczystościach z jakich wracano. Powiedziała w krótkich słowach tak wiele.

Byli to rodzice i siostry Księdza Profesora Wyszyńskiego z Włocławka, który otrzymał właśnie sakrę biskupią z rąk księdza kardynała Augusta Hlonda na Jasnej Górze i zamianowany został Ordynariuszem diecezji lubelskiej. Opowiedziała w głównych zarysach przebieg wspaniałej dla wszystkich uczestników uroczystości, a dla rodziny niewypowiedzianego w swej szczęśliwości dnia.

— Nie mogę sobie wyobrazić większego dla nas błogosławieństwa nad to, co nas spotkało i szczęścia, którego byliśmy jako rodzice świadkami — mówiła w pokorze swej matka.—Dwa dni miałam w moim życiu wielkie, dzień jego Prymicii a teraz... czyż marzyłam kiedykolwiek, aby syn mój został biskupem! Od najmłodszych lat swoich pragnął być księdzem, służbie Boga się poświęcił, a potem już tylko uczył się i uczył. Kochał naukę i książki. Nie tracił ani godziny dnia po próżnicy. Potem uczył drugich z takim samym zapalem i oddaniem się. Myśmy go wtedy dla domu stracili. Zglądał do nas na krótko, zawsze pracą i pośpiechem nagłony. Czas jego stawał się coraz cenniejszy, coraz mniej go już

poświęcał domowi, z którego wyszedł. Aleśmy nie mieli o to żalu do niego. Nie był mniej miłującym nas synem i oddanym mam duszą aniżeli kiedyś. Tak samo szanował rodziców i wdzięczny był, żeśmy się mu uczyć pozwolili. Nie mamy go teraz dla siebie. Oddaliśmy go Bogu i ludziom.

Gdy wieść o nominacji Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Stefana Wyszyńskiego na Arcybiskupa archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej oraz Prymasa Polski poważnym i radosnym echem rozeszła się po kraju, wspominałam rozmowę z przelotnie poznaną w podróży jego rodziną i stwierdziłam raz jeszcze, że nawet najskromniejszy dom na twardziej postawiony opoce, dom, który „zbudował Pan“ może być kolebką ludzi wielkich i świętych.

Hierarchia Kościoła katolickiego nie opiera się w wyborze swoich dostojników na hierarchii ziemskiej, bierze natomiast pod uwagę klasyfikację ducha i pod tym względem nie popełnia omyłek.

Ci, co znali Księdza Biskupa Wyszyńskiego z jego dzieł, czytali jego artykuły i słyszeli go z przemówień, poznali jego umysł i głęboką miłością do najuboższych duchem przepojone serce oraz energię w zbożnej pracy, z uznaniem i radością przyjęli tę wieść.

Zmarły Wielki Prymas, Ks. Kardynał Hlond wskazał Ojcu św. godnego po sobie następcę.

Zofia Skrzyńska-Topińska

w mocarza słowa, w mistrza, co umiał zagrac na strunach serc słuchaczy, aby ich wszystkich porwać przed tron Niepokalanej. Jak św. Bernard z przymknętymi często oczyma głośno Jej chwalił z takim zapalem, z taką łatwością, że zdawało się, że nie mówi, ale szybko czyta, co mu anieli podszeptują. Głębia myśli, wytworność słowa, wielka wiedza i pamięć niezwykła. Słuchacze tak bywali porywani, że ostatnio w Radomsku sami pozakładali megafony, aby móc słyszeć ziotoustego kaznodzieję Marii Niepokalanej. Nawet w ostatniej chorobie, rzecz dziwna, ataki ustawały, odzyskiwał siły i werwę, gdy miał głośno chwalić Marii i tak było codziennie przez cały ostatni październik...

Jako godny syn św. O. Dominika i św. Jacka całą naszą Ojczyznę zapalał do odmawiania Różańca św. Dusze bardziej oddane pobożności zachęcał do niewolnictwa Marii według św. Ludwika de Montfort, którego ogromnie kochał i cenił i z radością doczekał

się jego kanonizacji.

Napisał około 30 książek o Matce Boskiej, koroną których jest dwutomowe dzieło: „Krolowa Różańca św. w Kościele i w Polsce“. Ale najwięcej sił i pracy poświęcił wiekopomnemu dziełu przetłumaczenia i opracowania „Mieczowity“, w którym na tle litanii loretańskiej zebrano wszystko, co się dotyczy cześci M. Boskiej, cnociaż jak mówił: „O Maryi nigdy dosyć!... Olbrzymie dzieło O. Justyna Mieczowity czekało 300 lat na przyswojenie go polskiej literaturze maryjnej. Dokonał tego O. K. Zukiewicz.

Wielką pociechą O. Konstantego było przeprowadzenie koronacji kilku cudownych obrazów Matki Boskiej w Polsce, a ostatnio świetny jubileusz Gidel Pani.

Spełnił wszystko, co mógł uczynić dla Swej Krolowej i Pani i odszedł po nagrodę, ściskając w rękę figurkę M. Boskiej Gidelskiej, pod której stopkami spoczął w kaplicy tak, jak tego pragnął. J. E. Ks. Bp. Czajka, wielki

czciciel Maryi, pożegnał go od tych, co podobnie czują...

Ś. p. O. Konstanty Maria Żukiewicz O. P. urodził się 11 lutego 1874 r. w Sietynie koło Sokala, wstąpił do Zakonu św. O. Dominika 1893 r., został wyświęcony na kapłana 9. IV. 1898.

Zakon w uznaniu jego zdolności przyznał mu tytuł Kaznodziei Generalnego, Kzym pochwałił jego prace nad młodzieżą żeńską. Odznaczał się wielką dobrocią i delikatnością, co owiane nimbem mariologa zyskiwało mu serca ludzkie. Nie obawiali się go grzesznicy, bo wyczuwali w nim dobroć Matki Boskiej. Długie lata był przeorem w Krakowie, w Żółkwi, w Tarnopolu, we Lwowie, wreszcie w Gidlach, gdzie dokończył swego świątobliwego żywota założony przez bliskich i dalekich, w których uszach dźwięczało jakby echo jego słów: „kochajcie, kochajcie Marię, a Ona was zawsze pocieszy i ukoi wasz ból“!...

Bóg stwarza i doświadcza duchy

21

Na początku czasów Bóg stworzył nie tylko materialny świat i człowieka, stworzył także świat niewidzialny, duchowy: aniołów, to jest istoty bezcielesne, które mają rozum i wolną wolę. Ich nazwa „anioł“ jest słowem pochodnym z greckiego i znaczy „posłaniec“; są tak nazwani, bo Bóg niekiedy powierzał im poselstwo do ludzi; przypomnijmy sobie choćby młodzieńca, który siedział przy pustym grobie i pouczał niewiasty o zmartwychwstaniu Zbawiciela.

„Anioł jest nazwą urzędu, nie natury. Pytasz o nazwę natury? Brzmi: duch“ — mówi św. Augustyn.

Jeżeli niekiedy aniołowie w ludzkiej postaci na ziemi przebywali, to Bóg dał im tę postać tylko na okres przejściowy, aby mogli z ludźmi wejść w łączność i widzialnie z nimi przestać. Np. Archanioł Rafael, który młodemu Tobiaszowi towarzyszył w drodze do Rages, miasta Medów; mówi on potem do Tobiasza i jego rodziców: „Zdałem ci się poprawdnie z wami jeść i pić, ale ja pokarmu niewidzianego i napoju, który od ludzi oglądany być nie może, używam. A tak czas jest, abym się wrócił do Tego, który mię posłał“ (Tob. 12, 19-20).

Jako czyste duchy, obdarzone wnikliwym rozumem i wolną wolą, są aniołowie do Boga podobniejsi niż wszystkie inne stworzenia, niż człowiek nawet, którego przecież Bóg stworzył „na swe podobieństwo“. Jeżeli w Piśmie św. sławi się godność człowieka, to powiedziane jest, że „postawiony jest nieco niżej od aniołów“ (Ps. 8, 6. Żyd. 2, 7).

Dlaczego Bóg stworzył aniołów? Na to pytanie Bóg nie odpowiedział. Ale nie zbłądzimy, gdy przyjmujemy, że uczynił to, aby aniołowie Go uwielbiali i przez to samo brali udział w Jego wspaniałości. Tej szczęśliwości nie chciał Bóg użyć aniołom jako czysty podarunek, mieli na tę łaskę zasłużyć. Dlatego wystawił ich Bóg na próbę. Jednak wielu z nich nie przetrwało tej próby i przegrało swe szczęście.

Nie objawiono nam na czym ta próba polegała. Wedle mniemania niektórych Ojców Kościoła oraz z treści Pisma św. możemy przyjąć, że Lucyfer, którego nazwa oznacza „nosiący światłość“ mówi o wyjątkowej jego piękności, nie chciał Boga uznać za swego Pana i Stwórcę i za źródło swej szczęśliwości: nie chciał Bogu więcej służyć i więcej Bogu podlegać.

Przestrzenie niebios, w których blo-

ga harmonia panowała, w których nigdy nie było poruszenia woli niezgodnej z wolą Bożą, w których każda myśl za cel miała uwielbienie Boga, naraz zostały rozdarte jaskrawym rozdzwiekiem: rewolucyjnymi słowy Lucyfera: „Nie będę służył!“

Ten okrzyk buntu znalazł straszliwy oddźwięk w niebie. Zastępy aniołów zbuntowały się, bo chciały być Bogu równe, czy też, że miast Bogu, Lucyferowi wrogowi Boga, chciały służyć. Niektórzy Ojcowie przyjmują, że bunt powstał, gdy Bóg aniołom objawił, że Jego Syn przyjmie naturę ludzką, by ludzi odkupić; część aniołów zbuntowała się na myśl, że ma uwielbiać Syna Bożego w szacie ludzkiej natury, stojącej od nich niżej.

Okrzyk buntu Lucyfera miał jednak jeszcze inny wynik w niebie. Jak bowiem z jednej strony wypłynęła na świat tajemnica zła i grzech podniósł głowę, tak z drugiej strony rozpalila się precudowna miłość i wierność

względem Boga. „I stała się wielka bitwa na niebie: Michał i Aniołowie jego walczyli ze smokiem i smok walczył i aniołowie jego, i nie przemogli— ani miejsce ich dalej znalezione jest na niebie“ (Obj. 12, 7—8). Lucyfer spadł jak błyskawica z nieba w przepaść piekła, które w tej chwili powstało i będzie trwało wiecznie.

Bo „Bóg aniołom, gdy zgrzeszyli, nie przepuścił“ (św. Piotr 2, 4). Dobrzy aniołowie, którzy próbę przetrwali, są odtąd na wieki w dobrym umocnieniu, tak, iż żadna niepewność nie mąci ich szczęśliwości oglądania Boga. A źli aniołowie są zatwardziali w złości, tak że nie ma już dla nich możliwości odzyskania utraconego szczęścia. Dlatego Bóg na aniołach ukazał swą sprawiedliwość, podczas gdy grzesznym ludziom swe miłosierdzie objawił, jest to Jego tajemnicą; ma z pewnością ku temu powody, jednak dopóki w ciele przebywamy, nie poznamy ich.

Wl. N.

Roch Stańczak

Karnawał

Karnawał to okres czasu zabaw począwszy od Trzech Króli, a ściślej mówiąc okres trzech dni przed Środą Popielcową. Okres ten ma swój początek jeszcze w czasach pogańskich, w których obchodzono uroczystość bożka, zwanego Pan, oddając się podczas tej uroczystości tańcom, obżarstwu, pijaństwu, a nawet rozpucie. W Polsce czas ten nazywano zapustami i obchodzono go hucznymi zabawami, używając masek, przebierań się w różne kostiumy, urządzając tzw. kuligi itp. Wiemy z różnych doświadczeń życiowych, że nie wszyscy potrafią się godnie w tym okresie bawić. Powstają różne spory, bójki, wywołane pod wpływem alkoholu, niejednokrotnie rozpusta, która się ostatecznie kończy „nawałem kar“.

Kiedy po dłuższym pobycie w Polsce poseł sultana tureckiego Solimana II, wrócił do swego kraju, to opowiadał, że chrześcijanie w pewnym okresie czasu dostają niezrozumiałej wariacji i że dopiero proch jakiś spany im na głowę przwraca wszystkim przytomność i opamiętanie.

Kościół nie potępia zabaw umiarkowanych, a mędrzec mówi: „Jest czas na płacz, czas na narzekanie i... czas zabaw“. My chrześcijanie mamy się weselić bo stworzeni jesteśmy i dążymy do radości, zapowiedzianej przez Chrystusa.

Już w starym Zakonie psalmista

Pański Dawid każe śpiewać i weselić się oraz grać na instrumentach. Ale weselić się, ale bawić się winniśmy tak by Boga nie obrażać, by Bóg razem z nami mógł na takiej zabawie być i z nami obcować.

Aby ludzi odwieść od szaleństw popełnianych w dni zapustne. Kościół św. zaprowadził czterdziestogodzinne nabożeństwa. Wystawienie Najśw. Sakramentu podczas tych nabożeństw przez pierwsze dwa dni trwa po 13 godzin, a w trzecim dniu 14 godzin.

Pamiętajmy o tym i bawmy się rozumnie, nie obniżajmy podczas zabaw godności człowieka i nie spędzajmy czasu karnawałowego wyłącznie na zabawach, lecz także pamiętajmy o Bogu i Jemu poświęćmy swój czas, unikając niezdrowych dla ciała i duszy szaleństw.

Uznanie dla misjonarzy katolickich.

W miejscowości Ahmedabad w Indiach władze państwowe powierzyły misjonarzom katolickim nowy zakład dla trędowatych. Z tej okazji otwarcia nowej Trędowni i oddania jej Misjonarzom katolickim — Generalny Dyrektor Zdrowia Publicznego wyraził uznanie dla ofiarnej pracy Misjonarzy. „Winniśmy daninę wdzięczności — mówił on — dla Misjonarzy chrześcijańskich, zwłaszcza zagranicznych, którzy poświęcają swe życie i wszystkie swe siły sprawie trędowatych w Indiach, walcząc nieustannie ze straszną plagą trądu“.

A pszenicę zgromadźcie...

W on czas powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłokolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedv się pokazał i kłokol. A przystaniwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: — Panie, czemu nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd tedv kłokol ma? I rzekł im: — Nieprzwiązany człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: — Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go? i rzekł: — Nie, byście snad zbierając kłokol, nie wykonarli razem z nim i pszenicy. Donuście obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kłokol, a zwiążcie go w snonki ku spaleni: a pszenice zgromadźcie do gromna moiego. (Ewangelia według św. Mateusza, 13, 24-30 na piątą niedzielę po Trzech Królach).

Patronaty świętych

Stolica Apostolska na prośbę przedstawicieli pewnych zawodów nadała im świętych patronów. Jest ich jednak niewiele. Do takich należą np. św. Jan Vianney, ogłoszony patronem proboszczów, św. Franciszek Ksawery i św. Teresa z Lisieux — patronami misji zagranicznych, św. Wincenty a Paulo — patronem dzieł miłosierdzia, św. Franciszek Salezy — literatów, św. Jan Boży — szpitalnictwa, św. Ignacy Loyola — rekolekcyj, św. Chryzostom — kaznodzielców, św. Tomasz z Akwinu — szkół katolickich, św. Alojzy — uczącej się młodzieży, św. Bernard z Menthon — alpinistów, Matka Boska Loretańska — lotników i św. Krzysztof — automobilistów.

Zazwyczaj, zwłaszcza w średniowieczu, poszczególne cechy same sobie obrały patronów, których święta uroczyste obchodziły, a wizerunki umieszczały na sztandarach cechowych. Poniżej podajemy szereg bardziej znanych patronatów.

Abstynenci — św. Jan Chrzciciel (24. 6.),

advokaci — św. Alfons Liguori (2. 8.), aktorzy — św. Genesjusz (25. 8.), aptekarze — św. Kosma (27. 9.), św. Rafał (24. 10.), św. Roch (16. 8.), architekci — św. Barbara (4. 12.), św. Tomasz (21. 12.), górnicy — św. Barbara (4. 12.), hednarze: św. Florian (4. 5.), św. Magdalena (22. 7.), św. Urban (25. 5.), blacharze — św. Piotr (29. 6.), budowniczości — św. Barbara (4. 12.), św. Tomasz (21. 12.).

Cegielnie — św. Wincenty Fer. (5. 4.), cieśle — św. Józef (19. 3.), cukiernicy — św. Maciej (24. względnie 25. 2.), czapnicy — św. Krzysztof (25. 7.), czeladnicy — św. Józef (19. 3.).

Dekarze: św. Jakub mniejszy (1. 5.), doróżkarze — św. Fiakrusz (30. 8.), dozorczy — św. Parteniusz (19. 5.), drukarze — św. Augustyn (28. 8.), św. Jan Ew. (27. 12.), św. Ludwik (25. 8.), drwale — św. Józef (19. 3.), dzieci — św. Mikołaj (6. 12.), św. Brygida (8. 10.), dziennikarze — św. Franciszek Salezy (29. 1.). (D. c. n.)

Okolo półtora miliona złotych

Tytuł powyższy mówi o działalności oddziału parafialnego Caritas przy Bazylice Katedralnej we Włocławku w roku 1948. W niedzielę, dnia 23. I. rb. w sali Caritasu odbyło się walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem W. Chałupki, prezesa zarządu parafialnego. Sprawozdanie z działalności składał ks. administrator Tadeusz Szmied, który w kilku cyfrach zobrazował pracę i wyniki pracy Caritasu. W 1724 wypadkach udzielono pomocy podopiecznym, otaczając opieką 159 rodzin. Na akcje charytatywne wydano w ciągu roku 1.321.009 zł. Na pokrycie tych wydatków wpłynęła wydatnie „Tydzień Miłosierdzia”, który dzięki ofiarności parafian dał w dochodzie 163.869 zł.

Caritas parafialny prowadzi w chwili obecnej Kuchnię Ludową, stołówkę i przedszkole. Z Kuchni Ludowej korzysta dziennie 220 osób, otrzymujących pożywną zupę z chlebem, ze stołówki — 70 osób, otrzymujących obiady dwudaniowe. Dożywianie jest także prowadzone w przedszkolu, przyczem 14 dzieci najbardziej potrzebujących korzysta z dożywiania zupełnie bezpłatnie.

Wielki nacisk położył oddział parafialny na akcję letnią, umieszczając w Przypuszcie pod Nieszawą 52 dzieci w wieku przedszkolnym i 50 dzieci w wieku szkolnym. Na akcję kolonijną wydatkowano ponad 400.000 zł.

„Dar Ołtarza” zorganizowany w Tygodniu Miłosierdzia zezwolił na zebranie dużej ilości paczek różnych, których wartość przewyższyła

137 tysięcy złotych.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości udzieleniu zarządowi całkowitego zaufania za jego działalność (sprawozdanie przyjęto burzliwymi oklaskami), zreferowano plan pracy na rok bieżący, z którego członkowie dowiedzieli się, że prócz prowadzonych placówek zostanie zorganizowane jeszcze ambulatorium, w którym będzie udzielana pomoc w nagłych wypadkach, a nadto zostanie zorganizowana opieka lekarska. W związku z rozszerzeniem działalności budżet na rok bieżący zaproponowano w stosunku do ubiegłego dwukrotnie wyższy, tj. zamykający się suma 3.546.000 zł.

Wyrażono także całkowite uznanie i podziękowanie p. Szymańskiej, która ofiarnie pracuje w oddziale parafialnym nie żalując na pracę charytatywną ani zdrowia ani czasu.

W zakończeniu zebrania zabrał głos Dyrektor Diecezjalnego Związku Caritas — ks. mgr Cieślak, który omawiając zasadnicze cele organizacji i dalsze etapy jej działalności wyraził w imieniu Związku uznanie dla całego zarządu parafialnego z p. dyrektorem W. Chałupką i ks. T. Szmiedem na czele, podkreślił wdzięczność jako Związek żywi dla opiekunów parafialnych oraz wypunktował ofiarności parafian, a nade wszystko ofiarności wsi diecezji włocławskiej, co zezwoliło na udzielenie wydatnej pomocy wszystkim placówkom charytatywnym na Włocławku.

Piętnią „My chcemy Boga” zebranie zakończyło. (at).

Z życia naszej diecezji Pamiętano o podopiecznych

Staraniem księdza proboszcza i parafialnego oddziału „Caritas” urządzono w Przedczu, pow. włocławskiego gwiazdkę dla najuboższych w parafii. Wszyscy podopieczni zebrali się w świetlicy Caritasu. Po złożeniu im życzeń przez księdza proboszcza obdarowano ich gotówką po 500 zł na rodzinę i po 250 zł dla samotnych. Nadto każdemu wręczono paczki zawierające po pół kg cukru, dwukilogramową struclę oraz po 1 kg rąbki i kielbasy.

Zorganizowano także przed świętami i w okresie świąt poraz pierwszy w naszym kościele „Dar Ołtarza. Ofiarni parafianie złożyli 29 paczek, którymi następnie obdarowano podopiecznych. (p)

Praca wre

Parafia nasza w czasie okupacji niemieckiej ucierpiała tak jak prawie wszystkie parafie katolickie. Dzięki ofiarności parafian usunęto najdotkliwsze braki, a w roku ubiegłym po przybytku nowego ks. proboszcza pomyślano o odnowieniu dusz ludzkich. Zaczęto od godnego przygotowania się do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Parafianie wiec zachęcani przez swego duszpasterza uczeszczaali na kazania pasyjne. W czwartki wielkiego postu urządzano w sali parafialnej specjalne odczyty poświęcone życiu i mece Zbawiciela. Praca ta dała pozytywne wyniki, czego najjaskrawszym dowodem była spowiedź wielkanocna.

W maju, miesiącu Marii, zorganizowano 22 kółka różańcowe, Apostolstwo Modlitwy, Kółko Ministrantów i Bractwo Trzeźwości. W tymże miesiącu zawieszono na wieży kościoła trzy piękne dzwony ufundowane przez parafian, wyremontowano także organy. Konsekracji dzwonów dokonał J.E. ks. Biskup Fr. Korczyński.

W czerwcu zaprowadzono nabożeństwo wieczorne ku czci Najświętszego Serca Jezusa. W pierwsze czwartki każdego miesiąca odbywa się „Godzina Święta”, a w pierwsze piątki daje ilość parafian przystępujące do Sakramentu Ołtarza. W tym też okresie 130 rodzin poświęciło się Sercu Jezusowemu.

Nie zapomniano w naszej parafii o biednych. W ciągu Tygodnia Miłosierdzia zebrano ofiary w gotówce i naturze (16 korzy zboża), które przekazano na rzecz urządzeń charytatywnych we Włocławku.

W październiku r. ub. wrócił do nas zabowany przez Niemców dzwon „Alojzy”. Posypany się przy tej okazji ofiary na koszty rewindykacyjne.

Przed zakończeniem roku sprawiono do kościoła Złobek Boskiego Dzieciątka. Było to miłą niespodzianką nie tylko dla dzieci, ale i dla starszych. Jest to bowiem pierwszy Złobek w naszej parafii. Przy tym właśnie Złobku przez cały okres świąteczny rozbrzmiewały piękne koledy i płynęły ciche modlitwy na chwałę Bożą składane i dla dobra dusz własnych ofiarowane. St. Czerviński.

Oddanie się pod opiekę Najśw. Marii Pannie.

W Quebec w Kanadzie odbyła się wraz z nią uroczystość religijna. — Stu misjonarzy przybyło do Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, by ofiarować swe życie Marii Niepokalanej. Po dokonanych akcjach ofiarowania si Najśw. Marii Pannie udali się oni na różną placówkę misyjną.

Parę słów o Chinach

Chiny, kraj wielkich możliwości, kraj, w którym od szeregu lat ludność nie zaznaje pokoju, lecz stałe toczy wojny, ostatnio nie schodzą ze szpalt prasowych. Wiadomości o powiększającej się kłęsce wojsk Czang-Kai-Szeka i o zwycięstwach Armii Ludowej dzień po dniu ukazują się w prasie codziennej.

Nie od rzeczy więc może będzie, gdy nieco zapoznamy się z tym narodem rasy żółtej, który w chwili obecnej znajduje się na ustach wszystkich polityków i wszystkich czytelników pism codziennych lub tygodniowych.

Większość Chińczyków żyje w ogromnej biedzie. Szczęśliwsi posiadają małe kawałki gruntu, to też starają się je jak najlepiej wykorzystać. Dlatego też ogrodnictwo w Chinach znajduje się na wysokim poziomie i stąd odczuwa się wielkie zapotrzebowanie nawozu. Bardzo często spotkać można tablice, zapraszające przechodnia do załatwienia swej potrzeby na tym czy innym miejscu, zaś ulicami przechodzą handlarze zbierający nawóz po domach i roznosząc go w otwartych wiadrach.

Dzięki temu na ulicach chińskich

PANUJE BRUD

i brzydki zapach, do którego dołącza się brzydka woń spoconych i rzadko mytych ciał ludzkich, zgniętego mięsa, zapiesnatej wody, wyzewy opium i słodkawy aromat drzewa sandałowego i kadzideł, jakimi Chińczyk okadza swój posążek Buddy.

Drugą charakterystyczną cechą Chin to dwukołowy wózek o dwu dyszach, zwany „rykszą“ oraz posiek i odzywianie się uboższego chińczyka.

Do „rykszy“ wprzaga się biedny Chińczyk, który przewozi bogatszyca z jednej dzielnicy do drugiej. Znow tu ujrzymy u Chińczyka zaprzęgniętego do wózka brudne nogi i na skutek ciężkiej pracy twarz spoconą. Biegnie on marowo zawsze w tym samym tempie. Gdy zarobi trochę pieniędzy za swą ciężką pracę siada na ziemi, wyjmuje z rykszy

MISECZKĘ RYŻU

i dobywa z niej dwoma palcami kilka ziarenek, aby się nimi pożywić. Dokonuje on tego z wielkim skupieniem i z wyrazem radości na twarzy. Po spożyciu ryżu, o ile zasoby pieniężne na to mu zezwalają udaje się na rog ulicy, gdzie spotka starca noszącego na kiju bambusowym trzy naczynia: z ciastem, sosem z roztertanej cebuli i olięm sjojowym. Starzec po odebraniu pieniędzy bierze kawałek ciasta, macza je w sosie, lepi kulkę i zanurza w oleju. Ten

przysmak wędruje wreszcie do ust biednego Chińczyka, a niejednokrotnie jest to cały jego obiad, lub całodzienne pożywienie.

Bogatsi jedzą w domach lub w restauracjach. Istnieją również sklepy spożywcze, w których otrzymuje się gotowy posiłek. Znajdujemy tu takie potrawy jak np. zmielone mięso, prze-fasowane jarzyny, rozgotowane ryby. Do potraw tych dodawane są

NAJROZMAITSZE SOSY

o różnorodnym smaku i wyglądzie. Smak Chińczyka nie należy do wybrednych. I kilkumiesięczne jaja stanowią przysmak nielada. Ulubione są raki i raczki, drób przyprawiony czosnkiem, ślimaki, pewne gatunki pajaków, gniazda jaskółcze, z których gotują zupę o smaku kwaskowym i podobno dość smaczną.

Biedny Chińczyk nie może jednak pozwolić sobie na kupno tych przysmaków. Zaspakaja więc swój głód prawie wszystkim. Nie wzgardzi mięsem z kota, psa czy szczura lub padliną zwierzęcą. Najulubieńszym jednak przysmakiem są pierogi, podobne do naszych placków z prosa lub mąki, smażone na oleju.

Chińczycy piją zieloną herbatę i wódkę z ryżu, zawsze na gorąco. Lecz Chińczyk nie upija się alkoholem. Czyni to tylko taki, który został przez białych nauczony picia innego alkoholu, zimnego, podawanego tak jak u nas w kieliszkach lub szkianeczkach.

Oszołomienia Chińczyk szuka w pladze narodowej — w opium, w narkotyku, który jest nieszczęściem Chin.

Biedni, pozbawieni rozrywek kulturalnych, dostępnym tylko dla bogatszych sami wymyślają zabawy. Oto obrazek takiej zabawy.

Wszyscy cisną się wkoło stołu ogrodzonego klockami. Na stole znajdują

się większe lub mniejsze kupki drobnych pieniędzy. Tak zwany „Bankier“ zabawy trzyma w ręku szklane

PUDEŁKO Z KARALUCHAMI,

poznaczonymi różnokolorowymi kropkami na grzbiecie. Każdy stawia na swój kolor. Bankier wówczas wypuszcza karaluchy. Zaczynają one rozlać się po stole. Z chwilą gdy owad dotknie kupki pieniędzy, ten kto na niego stawał, wygrywa. W wypadku, gdy karaluch wejdzie na szczyt pieniędzy, wówczas szczęśliwy gracz zdobywa wszystkie kupki pieniężne znajdujące się na stole tj. zdobywa cały bank.

Gra taka może trwać tylko dziesięć minut, ale może także przeciągnąć się do dziesięciu godzin. Gracze czekają cierpliwie...

Czy tak jest wszędzie? Nie! Istnieje już bowiem wiele miast takich, które posiadają tzw. dzielnice europejskie o wielkich hotelach i restauracjach, bogatych sklepach, teatrach, kinach, szkołach. Suną tu przez ulice tramwaje i auta, spotykamy przepych i bogactwo, kwiaty i kosztowności, wiele światła, reklam świetlnych itp. W tych dzielnicach mieszkają jednak

NAJBOGATSI CHIŃCZYCY

już zeuropeizowani, korzystający z usług taniego robotnika chińskiego. Tutaj także mieszkają „białi“, których interesy handlowe czy też polityczne zapędziły na daleki wschód, do kraju pełnego tajemnic, do kraju, który posiada kulturę o wiele wieków starszą od naszej.

W chwili obecnej na terenie Chin rozgrywają się ważne wypadki polityczne. Daiby Bog, aby naród ten pracowity i cierpliwy doznał wreszcie szczęścia pokoju, by mógł urządzić swe stosunki wewnętrzne i jak najprędzej stanąć w rodzinie narodów, budujących lepszą przyszłość dla całej ludzkości. (V).

Z całego świata

* Komunistyczna partia Chin postawiła rządowi Czang-Kai-Szeka następujące warunki pokojowe: ukaranie zbrodniarzy wojennych, zniesienie konstytucji, reorganizacja armii zgodnie z zasadami demokratycznymi, konfiskata majątku dygnitarzy rządu Czang-Kai-Szeka, przeprowadzenie reformy rolnej i utworzenie koalicyjnego rządu demokratycznego.

* Prezydent Truman objął oficjalnie urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przed gmachem Kongresu w Waszyngtonie zbudowano specjalne podium, na którym prezydent Truman oraz wiceprezydent Barkley złożyli przysięgę na ręce przewodniczącego sądu najwyższego.

* W polskim planie gospodarczym na rok 1949 przewidziano 26,1 miljarda złotych na budownictwo mieszkaniowe. Liczba oddanych do

użytku izb mieszkaniowych wyniesie 61.000. Ponadto mają być zbudowane 64 przedszkola, 1.782 szkoły podstawowe, 92 szkoły średnie, 102 budynki dla szkół wyższych, 15 domów akademickich, 140 zakładów opieki społecznej, 230 świetlic, 85 szpitali, 56 ośrodków zdrowia, 145 internatów dla młodzieży, 451 szkół zawodowych, 54 sanatoria, 8 muzeów, 84 instytuty naukowe i inne oraz 154 zakłady opieki społecznej nad inwalidami.

* W Benevento, w południowych Włoszech, został aresztowany pewien Włoch pod zarzutem otrucia trzech kolejnych żon.

* Do Gdyni przybył amerykański parowiec z ładunkiem 1.276 ton drobnicy, wśród której znajduje się m. in. 580 kg penicyliny wartości 33.000 dolarów.

Z życia naszej diecezji

„Gwiazdka” w Caritasie

W okresie świąt prawie wszystkie oddziały Caritas zorganizowały tradycyjne „Gwiazdki” połączone z wręczeniem darów. Rozdawnictwu towarzyszyły wszędzie dobrze przygotowane imprezy. Przy żłóbkach w kościołach były ustawione kosze z napisami „Dzieci dla dzieci na gwiazdkę”.

W Ciechocinku na wspólnej sali zgromadziło się 250 dzieci. Wśród nich znajdowało się 80 dzieci z sierocińców. Działwa ta szczególnie była uradowana bowiem spotkała się z ciepłym rodzinnym, które dla niej jest tak nieraz dalekie. Ponadto odarowano 30 rodzin ubogich. Koszt darów wyniósł około 100.000 zł. Dodac tu należy, że oddział Caritas w Ciechocinku prowadzi świetlicę-dziwywnię dla przeszło 100 dzieci.

Włocławek również dobrze wykorzystał okres świąteczny. Odarowano blisko 600 dzieci i 200 rodzin. Koszt tej odzyskiwanej i wprost masowej „Gwiazdki” wyniósł około 200.000 zł. W czasie obecnej Caritas w Włocławku prowadzi 3 prześwietla i 2 świetlice. Na terenie miasta pracują 4 oddziały parafialne. W ciągu okresu świątecznego prawie codziennie gromadziły się dzieci w salach świetlicy, aby oglądać wystawione specjalnie dla nich „Jasłki”.

Te dwa krótkie sprawozdania stwierdzają

* Minister Sprawiedliwości H. Świątkowski oświadczył przedstawicielom prasy polskiej, że zostają zniesione tzw. rozkazy za wzajemną zgodą stron. Obecnie sądownictwo takimi rozkazy już nie będzie udzielało.

* Prezydent Kłeczyposponiej przychylił się do prośby wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułka, zwołania go z zajmowanych stanowisk. Nowym wicepremierem został p. Aleksander Zawadzki. Na miejsce dotychczasowego ministra Administracji Rubieżnej Osobli-Murawskiego, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska został zamianowany p. Władysław Wojski. Były wicepremier Gomułka ma zająć stanowisko wiceprezesa Naczelnej Izby Kontroli Rządu.

* Prezydent Czang-Kai-Szek zawiadomił rząd, że wycofując się chwilowo z życia politycznego i opuszcza Nankin. Funkcje jego objął dotychczasowy wiceprezydent Li-Tsung-Dzen.

* W Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie odbyło się podpisanie między Polską a Republiką Czesosłowacką umowy o pomocy prawnej.

* Między Albanią a Polską została ostatnio podpisana pierwsza umowa handlowa na rok 1949.

* W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Narada uznała za konieczne powołać radę wzajemnej pomocy gospodarczej, złożonej z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie. Głównym zadaniem Rady będzie udzielanie wzajemnej pomocy technicznej, udzie-

jedno: że ofiarność społeczeństwa nie maleje, a odwrotnie stale wzrasta. Za taką ofiarność należy się wszystkim ofiarodawcom uznanie i podziękowanie.

Zgłosiło się 48 rodzin

Diecezjalny Związek Caritas w Włocławku wystosował w grudniu ub. r. apel do rodzin katolickich w sprawie przyjęcia sierot, powracających z obczyzny. Apel ten został wystosowany z powodu „Tygodnia Sieroty”, przeprowadzonego swego czasu przez Międzynarodową Organizację Rodziców Chrzestnych dla Sierot Wojennych. Siedziba tej organizacji znajduje się w Genewie. Zasadniczym celem przeprowadzonego „Tygodnia Sieroty” było znaczenie rodziców zastępczych dla sierot przebywających na obczyźnie, które z chwilą znaczenia takiej rodziny wrócić do kraju, by nie lubać się u obcych.

Apel Caritasu trafił do serc katolickich rodzin zamieszkałych na terenie naszej diecezji. Do tego czasu zgłosiło się już 48 rodzin zastępczych, które pragną przyjąć, a nawet usynowić przyjęte sieroty. Dzięki tym szlachetnym sercom działwa po dotychczasowej, drugiej tulaczce na obczyźnie wrócić do kraju, a nade wszystko odzyska utracone szczęście rodzinne, znajdzie serca wprawdzie przybranych, ale do- brych ojców i matek. (at).

lanie pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

* W Japonii odbyły się wybory do parlamentu japońskiego. Według ostatnich danych bezwzględna większość zdobyła prawicowa partia liberalno-demokratyczna, która osiągnęła 249 mandatów. Księżkę ponieśli socjal-demokraci, którzy otrzymali 49 mandatów, podczas gdy poprzednio posiadali 111 posłów. Partia komunistyczna zdobyła 36 mandatów — w poprzednim parlamencie posiadała tylko 4 mandaty. Ponadto demokraci zdobyli 70, spadzzielcy — 13 i robotnicy rolni — 6 mandatów.

* Józef i Franciszka małż. Meiler z pow. Nowe Miasto obchodzą złote gody matzskie. Jubilei mają 7 synów i 7 córek, 25 wnuków i 6 prawnuków. Franciszka Meiler została odznaczona złotym krzyżem zasługi.

* W Rumunii przebywała ostatnio delegacja polska z premierem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim na czele, która podczas swego pobytu podpisała z rządem rumuńskim pakt wzajemnej pomocy.

* W Niemczech zachodnich wykryto ołbrzymią afere przemytniczą. Wartość przemycających dewiz i złota oceniono na 200 milionów dolarów. W związku z wykryciem afery nastąpiły liczne aresztowania, głównie wśród personelu amerykańskiego i niemieckiego pośredników handlowych.

* Izrad francuski postanowił uznać państwo Erec Izrael.

* W pobliżu Lubeki rozbił się samolot brytyjski wiozący 27 osób z Berlina, w tym kilkoro dzieci. W katastrofie zginęło 10 osób, 17 osób, w tym 3 dzieci odniosło obrażenia cielsne.

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego.

W Peru, republice południowo-amerykańskiej ma się odbyć czwarty Narodowy Kongres Eucharystyczny. Biskupi peruańscy wydali list pasterski, przygotowujący katolików do uroczystości kongresowych. List pasterski został poświęcony sprawie Eucharystii, w której ośkupi widzą jedyny środek na zepsucie moralno-społeczne w świecie. „Przyjmowanie Eucharystii ródzi życie i wzmacnia je, a wstrzymywanie się od Sakramentu Miłości wiedzie do śmierci”, przypominają księża biskupi.

Nawrócenie członka sekty Baptistów.

Dr Alton Young, baptysta, nawrócił się na wiarę katolicką. Był on w ciągu czterdziestu lat pastorem baptystów.

Z wydawnictw

G. K. CHESTERTON — SW. FRANCISZEK Z ASYZU — tłumaczył Artur Chojceki. Wydawnictwo Księgarni św. Jacka, Katowice 1949, str. 208, cena 500 zł. — Książka ta zdobyła Chestertonowi sławę. Autor jako jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy katolickich świata ujmuje w książce życie i dzieło tego wielkiego świętego z wielką grobą wiedzy i szeroką rozległością tła. Znaczenie świętego Biedaczyny w dziejach Kościoła i cywilizacji przedstawia Chesterton w sposób jasny i wyrazisty, widząc w tym najpokorniejszym i miłującym wszystkich i wszystko, rewolucjonście szczyty człowieczeństwa, przepojonego Chrystusem. Książka ta od dawna wyciekłwana przez sfery katolickie w Polsce wydana jest peccotowicie i doskonale przetłumaczona.

KALENDARZ W OBRONIE PRAWDY na rok 1949. — Kalendarz ten chce być przyjacielom przynoszącym pokój do wszystkich serc i to pokój Chrystusowy. Ponadto bogaty jest dział opowiadań i dowcipu. Znajdujemy w nim wspomnienia na czasie, przypomnienia roczne i wiadomości ciekawe z całego świata. Wreszcie kalendarz przez swoje artykuły pragnie wzmocnić pomost między bratnimi narodami, polskim i czeskim. Kalendarz ten ukazał się nakładem tygodnika religijnego dla ludności katolickiej „W obronie prawdy” we Krynicy.

MY CHCEMY BOGA — KALENDARZ na rok 1949. — Wydawnictwo katolickie w Poznaniu. — Kalendarz, ukazujący się już po raz trzeci, rzuca naszemu społeczeństwu hasło, które domaga się od katolika pemeo katolizmy nie tylko w życiu prywatnym, w czterech ścianach mieszkania, w zakryciu, w kościele, w zebraniach katolickich, ale i w życiu publicznym. Kalendarz ten jednocześnie pragnie pokazać, jak wyglądają 24 godziny naszego życia przepojone Bogiem. W treści wiele ładnych ilustracji. Szata bogata i ładna. Wydawnictwo bardzo staranne.

MŁODA dziewczyna, lat 22 poszukuje pracy we Włocławku. Zgłoszenia w adm. „Ladu Bozego”. (112)

ORGANISTA na par. 5.000, wiek średni, kwalifikowany poszukuje zamiany lub wakującej posady. Głogowski, Stara Wieś, p-ta Węgrow. (144)

POTRZEBNY jest organista. Pożądana znajomość prowadzenia orkiestry. Adres: parafia Góra, p-ta Warta, stacja kol. Białzki. (113)

Kedakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231.

Przyjmuje w godz. 8—10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90. Zamów: do ogólnej wielkości 100 mm zł 37.50; 200 mm zł 60. Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartał 100 zł, półroczna 200 zł, roczna — 400 zł.